

## KAIN

---

PIERWSZY Cholera. Milczą.

DRUGI Na jakiej to było fali?

PIERWSZY Nie wiem.

DRUGI Mogłeś zapamiętać. Nigdy nie pamiętasz najprostszych rzeczy.

PIERWSZY Denerwujesz się. To jeszcze gorzej.

DRUGI Słuchaj: teraz już nic nie może pomóc ani zaszkodzić.

PIERWSZY Myślisz, że oni tam będą trzymać się swojej zapowiedzi?

DRUGI Są na górze. Są ostrożni. Nie zapowiadają rzeczy, które nie mają się sprawdzić.

PIERWSZY Oni nas nie mogą zmusić.

DRUGI Zależy kto.

PIERWSZY Na jakiej to było fali?

DRUGI Nie wiem.

PIERWSZY Jeżeli znajdziesz tę falę — słuchaj, bracie — jeżeli znajdziesz tę falę, to jest szansa.

DRUGI Mowa.

PIERWSZY Że to nie byli oni. Że to nie było do nas.

DRUGI Daj spokój. Ja bym tak nie myślał.

PIERWSZY A jak byś myślał?

DRUGI Ja bym myślał co robić, żeby się im nie sprawdziło, jeżeli to — Jezus Maria — jeżeli to było do nas; no, bo jeśli przestaniemy na siebie uważać, a to było do nas, to...

PIERWSZY Słuchaj, ty im wierzysz.

DRUGI W co?

PIERWSZY W to co powiedzieli. Ty nie masz czystego sumienia.

DRUGI Wiesz co, bracie?

PIERWSZY Odpowiadaj!

DRUGI To już się zaczyna.

PIERWSZY Kręcisz, co?

DRUGI To już się zaczyna. U ciebie. Oni tam wiedzą.

PIERWSZY Nic nie wiedzą. Na jakiej w ogóle fali? Ich nie ma — styszysz, ja ci to mówię — nie ma.

GŁOS Uwaga hasło Kain. Uwaga hasło Kain. Kain zabije Abla. Kain zabije Abla.

PIERWSZY Sto dwadzieścia pięć!

DRUGI Głośniej, cholera jasna. Uważaj, zgubisz.

PIERWSZY Teraz już mam. Sto dwadzieścia pięć. Pamiętaj.

DRUGI Sto dwadzieścia pięć. No i co?

PIERWSZY Ciszej! Co?

DRUGI No i co? Mówią coś?

PIERWSZY Poczekaj. Może coś powiedzą.

DRUGI Co z tego?

PIERWSZY Jakaś audycja.

DRUGI Audycja. No to nadawajcie, psiakrew. Dalej, jazda. Kain zabije Abla, Kain za...

PIERWSZY Zamknij się.

DRUGI Lubisz to, co? Kain zabije Abla, Kain...

GŁOS Kain zabije Abla. Uwaga hasło Kain.

*Pierwszy zamyka radio.*

PIERWSZY Masz, ty stara histeryczko.

DRUGI Daj mi jeszcze w mordę. Daj mi w mordę.

PIERWSZY Masz!

DRUGI Cholera, ulżyło.

*Śmieją się obaj.*

PIERWSZY Swoją drogą jak ty mogłeś w to uwierzyć.

DRUGI W złości zawsze jesteś nieprzytomny.

PIERWSZY A pamiętasz jak mnie zemdliło na widok krwi? Co to matka zarzęta kuraka.

DRUGI Masz łapy jak rzeźnik. Raz mało mnie nie udusiłeś.

PIERWSZY Śniły mi się trupy, to budziłem się z płaczem.

DRUGI Tata mówił: on nie ma wyobraźni. Zrobi coś paskudnego, a potem dopiero zauważy.

PIERWSZY Ty jesteś słabszy ode mnie, zawsze mi to powtarzano.

DRUGI Może teraz powtarzają.

PIERWSZY Kto?

DRUGI Oni tam. Myśmy zamknęli, a oni powtarzają.

PIERWSZY Idiota. Otworzę, zobaczysz, to jakaś audycja.

DRUGI Nie otwieraj.

PIERWSZY Na fali sto dwadzieścia pięć.

DRUGI Nie otwieraj. Mnie się zdaje, że to audycja, i to dobrze — a jeśli nie audycja, to ja tego nie chcę wiedzieć.

PIERWSZY Słuchaj, jeżeli ty się ich nie przestaniesz bać, to oni mogą zmusić cię do wszystkiego.

DRUGI Na przykład żebym dał się zamordować.

PIERWSZY Nie, ale żebyś zrobił coś takiego, żebym ja musiał.

DRUGI Widzisz: więc ty byś mógł?

PIERWSZY Nie. Ja się boję.

DRUGI Też się ich boisz.

PIERWSZY Ja się boję krwi. Jak matka zarzyną kuraka, mdliło mnie.

DRUGI Ja nie patrzyłem.

PIERWSZY Ja musiałem patrzeć.

DRUGI Tata mówił, że nie masz wyobraźni. Ja nie musiałem patrzeć, ja to widzę do dziś, ja — o Jezu, czego oni chcieli?

PIERWSZY Przestań. To się skończyło. Ta audycja. Ich nie ma, słyszysz?

DRUGI Nie ma. To do czego oni mogą mnie zmusić.

GŁOS Uwaga hasło Kain. Uwaga hasło Kain. Kain zabije Abła.

DRUGI Wyłącz.

PIERWSZY Nie mogę. Zamknięte.

DRUGI Masz swoją audycję. Masz swoją audycję.

PIERWSZY To oni. Ci tam.

DRUGI Mówiłeś, że ich nie ma.

PIERWSZY Ich nie może być. Ich nie będzie. Dla nas — jasne? My będziemy żyli tak, jakby ich nie było. Będziemy żyli obaj — rozumiesz?

DRUGI A ty będziesz uważał, co?

PIERWSZY Tak. Ja będę się pilnował. Jezus Maria, jak się będę pilnował.

DRUGI Masz takie rzeźniczkowe łapy.

PIERWSZY Możesz gadać takie rzeczy i jeszcze gorsze, a ja zacisnę zęby i nic.

DRUGI Ale zanim ty się spotrzeżesz. Przecież nie masz wyobraźni.

PIERWSZY Nic, nic, bracie. Zawsze miałeś się za lepszego, ja to zniosę.

DRUGI Gapiłeś się na kuraka, rany boskie, gapiłeś się na kuraka.

PIERWSZY I to wytrzymam, choćby mnie mdliło za każdym razem.

DRUGI Gdybyś miał nóż... rany boskie... I to byś wytrzymał...

PIERWSZY Nie ma noża.

*Między Pierwszego i Drugiego spada z wysoka nóż.*

PIERWSZY I DRUGI Nie rusz.

*Odkakują, nóż leży pośrodku.*

DRUGI No, teraz się zaczyna.

PIERWSZY Idą na całego.

DRUGI Muszą wiedzieć o tobie coś więcej, niż ty sam wiesz.

PIERWSZY Oni tam myślą, że wystarczy przed człowiekiem położyć nóż.

DRUGI Oni tam wiedzą, że nie wystarczy.

PIERWSZY Czego się czepiasz?

DRUGI Łatwo cię zdenerwować.

PIERWSZY Ty durniu, sam się podkładasz.

DRUGI Nie boję się, wiesz? Nie boję się. Teraz, jak już wiem, że to ty im podsunąłeś cały ten kawał.

PIERWSZY Zawsze wiedziałem, że masz szmatławę myśli.

DRUGI Ale ja cię przejrzałem, wiesz? Wiesz, co mówiła matka?

PIERWSZY Przestań.

DRUGI Mówiła: on jest silny, strzeż się, on jest Kainem.

PIERWSZY Nie.

DRUGI On jest Kainem, ty jesteś słaby jak Abel, mądry jak Abel...

PIERWSZY Nienawidziła mnie.

DRUGI Tata mówił: on nie ma wyobraźni, to on jest...

PIERWSZY I ty mnie posądzasz.

DRUGI Nienawidzę cię, rany boskie, jak ja cię nienawidzę.

PIERWSZY Boisz się mnie, co?

DRUGI Patrzyłeś na krew.

PIERWSZY Ty...

DRUGI Łapy masz...

PIERWSZY Ty.

DRUGI Nie zbliżaj się. Precz. Kain. Kain.

*Chwyta nóż, zadaje cios.*

GŁOS Kain!

DRUGI Tak, Panie?

*Koniec*